

Stefan Moysa

"Theologie im Umbruch : der Beitrag Amerikas zur gegenwärtigen Theologie", wydał Dean Peerman, München 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/2, 191-193

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niezależnie od ich rzeczywistych poglądów można zauważyć u teologów radykalnych pewnego rodzaju ucieczkę przed problemem istnienia Boga. Przynajmniej niektórzy problem ten wyraźnie minimalizują. Właściwym dla nich pytaniem nie jest istnienie Boga, ale Jego obecność w świecie. Czy jednak ta obecność nie jest z istnieniem ściśle związana i czy można uciec przed problemem, który dla chrześcijanina pozostanie zawsze podstawowy?

Innego rodzaju ratunkiem przed „śmiercią Boga” jest dla teologów radykalnych ucieczka w chrystologię. „Umarł Bóg, niech żyje Jezus człowiek!” Jest to jednak Jezus całkowicie ziemski, Jezus jako najdoskonalszy człowiek, jako zawsze aktualny wzór etyczny. Na pewno był człowiekiem. Czy był równocześnie Bogiem? Problem u niektórych teologów „śmierci Boga” pozostaje nierozstrzygnięty.

Bishop jest jednak daleki od tego, aby w teologii radykalnej widzieć jedynie same negatywy i zagrożenie dla prawdziwego chrześcijaństwa. Teologowie radykalni odczuli głęboko fakt sekularyzacji dzisiejszego świata. Twierdzą też, że jest to dla niego pewien kierunek nieuchronnego rozwoju. Krytycy zaprzeczają takiemu ujęciu i chyba dopiero przyszłość pokaże, w jakim kierunku rzeczywiście pójdzie ewolucja. Nie brać jednak tego problemu w ogóle pod uwagę w teologii i w działalności pastoralnej Kościoła byłoby całkowicie zasłepieniem, od którego ratuje nas właśnie teologia „śmierci Boga”.

Uczy ona następnie bardziej pozytywnie oceniać zjawisko sekularyzacji. W jej pojęciu nie jest to bynajmniej zjawisko identyczne z ateizacją, związane jest z rozwojem świata, jego autonomią, zamierzoną przez Boga i przez Niego kierowaną. Jest to wezwanie dla człowieka, aby problemy świata rozwiązywał zgodnie z jego prawami, nie łącąc zauważonych „dziur” czynnikami religijnymi.

Przed teologią katolicką stoi raz jeszcze zadanie, aby dokładnie zbadać „teologię śmierci Boga”, odkryć jej niedopowiedzenia, oznaczyć istotne punkty, w których nie można się z nią zgodzić. Ale musi ona równocześnie odczytać wyrażające się w niej prądy, usłyszeć wezwanie w niej zawarte i skorzastać z niej, nie tylko dla lepszego poznania prawdy teologicznej, ale dla skuteczniejszego niesienia Ewangelii światu. Książka Bishopa będzie w tym wielką pomocą.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Theologie im Umbruch. Der Beitrag Amerikas zur gegenwärtigen Theologie, wydał Dean Peerman, München 1968, Chr. Kaiser Verlag, s. 221 (tłum. z angielskiego).

Komunałem stało się już twierdzenie, że teologia przeżywa obecnie proces wielkiego wrzenia i burzliwego rozwoju. Stale stawia się nowe problemy, tworzą się nowe kierunki; co było aktualne i rewelacyjne jeszcze kilka lat temu, dziś już jest przestarzałe. Jeżeli takie twierdzenie jest prawdziwe dla teologii katolickiej, to proces tego rodzaju przeżywa w jeszcze większym stopniu teologia protestancka. Ośrodkiem tego wrzenia są Stany Zjednoczone, kraj do niedawna teologicznie dość jałowy. Średnie pokolenie teologów protestanckich żyło tam jeszcze w latach pięćdziesiątych pod wyłącznym wpływem teologów niemieckich, Bartha, Bultmanna, Tillicha. Dziś istnieje w USA kadra młodego pokolenia teologów radykalnych, czy teologów „śmierci Boga”, wywracających całkowicie dotychczasowe pojęcia, a ruch przez nią stworzony, niezależnie od jego obiektywnej wartości, głęboko znaczący myśl teologiczną współczesną i jest wyrazem wielkiej potrzeby dzisiejszych czasów.

Dla pewnego zobrazowania stanu teologii w tym przełomowym okresie redakcja amerykańskiego czasopisma „The Christian Century” zwróciła się do dwudziestu czterech teologów przeważnie młodego pokolenia, z prośbą o krótką odpowiedź na pytania: „W jakim kierunku rozwija się moja myśl teologiczna?” (*How I am making up my mind?*). Wśród adresatów przeważają teologowie radykalni tacy jak van Buren, William Hamilton, Altizer, Harvey Cox, Vahanian; są jednak również umiarkowani przedstawiciele „starej gwardii” i krytycy teologii „śmierci Boga” jak Kenneth Hamilton, Niebuhr, czy McAfee Brown. Zabiera też głos dwóch teologów katolickich: Gregory Baum daje bardzo otwartą, ale i zrównoważoną wypowiedź na temat, jak magisterium Kościoła orientuje teologa katolickiego, zaś świecki katolik Daniel Callahan wskazuje na konieczność poszerzenia metody teologicznej o aparat filozoficzny, historyczny i psychologiczny.

Styl książki nadają jednak wyżej wspomniani teologowie radykalni. W krótkich i błyskotliwych esejach, które pozwalają zrozumieć ich popularność, dają wyraz swoim teologicznym poglądom, mocno związanym z kulturalnymi przemianami dzisiejszego świata, a także z osobistymi przeżyciami dającymi nieraz klucz do ich rozumienia. Wielu z tych teologów było przeniesionych z ciepłarnianej atmosfery protestanckich seminariów duchownych na szerokie wody uniwersytetów świeckich, gdzie stwierdzili, jak ich dotychczasowy język i teologia nie miały nic do powiedzenia szerokim rzeszom studentów laickich, choć skądinąd odkrywali w nich te same wartości co i w chrześcijanach i takie samo przeżywanie radości, pokoju, zdziwienia, przebaczenia, winy. Stąd rozumiały staje się wielki niepokój u tych uczonech i chęć mówienia o Bogu w języku świata. Można też zrozumieć wpływ, jaki tego rodzaju atmosfera wywarła na nich samych, a konsekwentnie fakt, że w relacji: słowo Boże — świat, znacznie bardziej się troszczą o drugi czynnik niż o pierwszy, choć oczywiście krzywdzące byłoby tu wszelkiego rodzaju uogólnienie. Stwierdzić jednak trzeba, iż brakuje w tych esejach przypomnienia i odwrotnej strony medalu: Słowo Boże nie tylko dlatego nie przemawia do świata, że nie jest odpowiednio zaadoptowane i pojęciowo znajduje się chwilowo poza zakresem jego myślowego horyzontu, ale ponieważ głosi Chrystusa Ukrzyżowanego i ze swojej natury stanowi zawsze dla świata zgorzenie.

Inni bardziej umiarkowani teologowie przypominają ten drugi aspekt zagadnienia. Niebuhr na przykład powiada, że złudzeniem jest mówić o Bogu językiem jakimś „czystym” kulturalnie, niezabarwionym. Jest to swoiste go rodzaju doketyzm zapoznający rzeczywistość tajemnicy Wcielenia. McAfee Brown zaś stwierdza, że gdyby opuścił dziedzictwo przekazane przez Pismo św. i Ojców, nie miałby żadnej innej racji uwiarygodnienia swojej nauki, jak tę, że jest to jego nauka. Wierność dziedzictwu jednak zakłada u niego stałą otwartość na pytania stawiane przez dwa czynniki: świat i katolicyzm rzymski. Pod wpływem dialogu ze światem i dialogu z katolicyzmem rzymskim stale na nowo formuje on swoje poglądy. Ze takie poglądy nie zawierają nic z zarozumiałej pewności siebie, świadczą inne wyrzuczenia autora przynajmniej się szczerze do poważnych wątpliwości. „Przez długie okresy nie jestem egzystencjalnie świadomy obecności Bożej..., ale jestem gotów wierzyć, że jest to wyraz moich słabych zdolności poznawczych, nie zaś znak nierzeczywistości Boga” (s. 165).

Poglądy różnych autorów wypowiadających się w książce stanowią taką mozaikę, że niemożliwe jest jakiekolwiek podsumowanie. Można jednak powiedzieć, że z całej książki bije jakaś żywotność i że wbrew temu, co nawet głoszą niektórzy wypowiadający się w niej autorzy, Bóg żyje i działa. A jeśli

tak, to żywa jest również nadzieja, której dał niegdyś wyraz Bonhoeffer: „Przyjdzie dzień, w którym znowu ludzie będą powołani tak wypowiadać słowo Boże, że świat pod jego wpływem się zmieni i odnowi” (s. 31).

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Vitezslav GARDAVSKÝ, *Gott ist nicht ganz tot. Betrachtungen eines Marxisten über Bibel, Religion und Atheismus*, München 1968, Chr. Kaiser Verlag, s. 236.

Książka jest napisana przez czeskiego marksistę, docenta filozofii na akademii wojskowej w Brnie. Niektóre jej rozdziały ukazały się wprawdzie jako artykuły w czasopiśmie „Literarni Noviny”, całość zaś w Pradze w 1967 roku. Autor zajmuje w niej stanowisko wobec niektórych problemów postawionych przez Biblię, chrześcijaństwo, wiarę religijną. Jest to oczywiście stanowisko ateisty, czego autor bynajmniej nie ukrywa ani nie stara się złagodzić jakimiś wątpliwościami, stanowisko nacechowane jednak sympatią, zrozumieniem i żywym zainteresowaniem chrześcijańską problematyką.

Część pierwsza potraktowana jakby pewnego rodzaju źródła, przedstawia osobistość dla autora centralne: Jakub, patriarcha biblijny, Jezus, Augustyn, Tomasz, Pascal. Jakub na przykład jest według autora symbolem wybrania jako naczelnej idei Starego Testamentu. Jezus, co do historyczności którego nie zajmuje stanowiska, ma być wykwitem usiłowań, by Izraela przyprowadzić do swego Boga i Pana. Historia chrześcijaństwa streszczona w tych postaciach przedstawia się jako walka o realizację człowieka.

Część druga stanowi pewną próbę refleksji nad ważnymi problemami dzisiejszego chrześcijaństwa. Z pewnym żalem mówi autor o religijnym kryzysie czasów dzisiejszych, z sympatią natomiast o współczesnych ruchach teologicznych, które porzuciły czysto abstrakcyjne rozumowania, aby się zwrócić ku człowiekowi.

Część trzecia wreszcie porusza niektóre własne problemy ateizmu. Ten ateizm autor widzi jako nierozłącznie związany z marksizmem, gdyż bez niego całkowicie byłoby niezrozumiałe marksistowskie pojęcie całego człowieka, jak również jego ujęcie komunizmu. Dużą uwagę poświęca autor rozwojowi ateizmu podkreślając przy tym, że dziś jak dawniej słychać wołanie „Bóg umarł!”, ale również słychać niemniej głośny okrzyk „Niech żyje Bóg!”. Marksista musi i jedno i drugie wołanie wyraźnie usłyszeć.

Nie może być naszym zadaniem krytyczna ocena tez autora i zajmowanie wobec nich stanowiska. Z zadowoleniem jednak należy odnotować powagę, rzetelność i uczciwość, z jaką autor pisze o problemach religijnych, podkreślając przy każdej okazji, jak wiele marksista może z chrześcijańskiej wizji skorzystać. Jest to wielki postęp w stosunku do innych bardzo prymitywnych ujęć krytyki religii. Prace tego rodzaju napawają optymizmem, jeżeli chodzi o możliwość dialogu między chrześcijanami a marksistami.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jean CARDONNEL, *Gott in Zukunft. Aufforderung zu einer menschlicheren Welt*, München 1969, Verlag J. Pfeiffer, s. 196 (tłum. z franc.).

Francuski dominikanin Jean Cardonnel, który wraz z grupą podobnie myślących ludzi oddaje się przeważnie pracy społecznej, dzieli się tu „na gorąco” swoimi refleksjami. „Książka została przeżyta zanim ją pomyślano i napisano” (s. 5). Prawdziwość tego zdania sprawdza się na wszystkich jej kartach. Nie ma ona w sobie nic „wykończonego”, nie jest przeprowadzonym od początku do końca rozumowaniem popartym dowodami, jest szeregiem